Ner 165. ROK 1841. PIĄTEK 23 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.



IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Apolinarego.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Unisława.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5" 018	+ 10° 9	4''' 31	Zaden	Pogoda z Chmurami	
21	2	4, 320	+ 21, 3	3, 93	PPł zachodni średni	Chmury	
	10	4, 656	+ 14, 3	5, 25	Pu Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 21 do dnia 22 Lipca.

Pion Antonina, Tatarkiewicz Jakób, Miernicki Antoni ob., Egier Antonina, Kroinski Wiktor, Raichert Hermann, Funke Ludwik, Lardelli Joanna ob., Piotrowska Magdalena ob., Zacherl Emilia ob., z Polski; — Doms Robert, Rylski Antoni ob., Bzowski Kazimierz ob., Tarowska Elżbieta, Czernik de Orwat August, z Galicyi; — Greunner August major ces. ross., Brumlen Ludwik, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Lewicki Michał, Romiszewski Ambroży ob., Reinhard, Slawski Adam ob., Rogoziński Jacek ob., do Polski; Rudzki Konstanty, Dowbor Józef ob., Łączyński Napoleon ob., Greupner August major ces. ross., Płońskowski Kajetan prezes, Sobowski, Dybowska Brygida ob., Kleczkowski Alexander, do Galicyi; — Gąsiorowski Eugeniusz, Sowerbutt, Doms Robert, Czacki Alexander hr., do Pruss.

Wiadomości zagraniczne.

— Londyn 6 Lipca. —

Z Brazylii donoszą że rząd zamyśla tam zaprowadzić koleje żelazne, i już ogłoszony został prospekt na pierwszą która ma być 120 mil angielskich długą.

W Roterdam w hrabstwie York, okręt który miał być spuszczonym z warsztatu, przewrócił się i z 150 osób które się na pokładzie znajdowały 70 miało postradać życie.

Słychać, że Sir R. Peel ma zamiar zaprojektować podatek od majątku, jako pewny środek usunięcia od razu wszelkich trudności finansowych. Podobny środek z wielu stron uczyni go popularnym, ale w jego własném stronictwie wiele niechęci obudzi.

— Dnia 7 Lipca. —

Pierwsza walka w parlamencie będzie miała miejsce przy wyborze mówcy izby. Słychać, że lord John Russel chce przedstawić dotychczasowego mówcą p. Shaw Lefevre a sir R, Peel p. Goulbourn.

Paryzki korespondent dziennika *Times* zaprzecza obiegającej wieści, że mocarstwa które podpisały traktat 15 lipca, przesłały Francyi notę, wzywającą aby przystąpiła do dalszych układów w sprawie wschodniej. »Gabinet franczki, mówi ten dziennik, dawno już objawił swoją gotowość podpisania protokółu tyczącego się żeglugi w Dardanellach; i traktatu ostatecznej pacyfikacyi wschodu, jeśli mocarstwa oświadczą, że sprawa wschodnia jest załatwioną i że nie ma już żadnego powodu do dalszych z ich strony interwencyi.

Z Shiefield donoszą o okropném nieszczęściu jakie miało miejsce przez przewrócenie się jednego parostatku, co następuje: »Tyle mam tylko czasu, żeby donieść panu o okropnym wypadku, który się zdarzył w Rorterdam pod Sheficld. Paropływ, którego budowa została ukończoną, spuszczony został z warsztatu. Przeszło 150 osób znajdowało się na tym statku, który przewrócił się dostawszy się na wodę. W chwili kiedy to piszę wynaleziono już 50 trupów i ciągle wydobywają jeszcze więcéj.

— *Dnia* 9 *Lipca* —

Z znanych do téj chwili wyborów w hrabstwach angielskich tudzież Irlandyi i Szkocyi, wypadło dla torysów 106 a dla wigów tylko 53, tak do dziś ogólna liczba członków wigowskich w nowym parlamencie wynosi 227, a torysów 274. Pozostaje jeszcze 150 wyborów. (G. W.)

— *Alexandrya* 17 *Czerwca.* —

Niepodobna przedstawić okropnego stanu bezrządu w jakim się Syrya znajduje. Nie można wyjść z miast bez narażenia się na śmierć albo przynajmniéj zrabowanie; mieszkańcy nie schodzą już z gór, albowiem obawiają się, że z powodu nowych podatków; których od nich wymagają, będą uwięzionemi. Wszędzie zbywa na żywności i głód łączy się z zarazą dla zupełnego zniszczenia nieszczęśliwego kraju. Porta która miała w tém interes aby góralom dać zapomnieć twarde rządy władzy egipskiéj, w taki sposób postąpiła, że druzowie pragną powrotu Ibrahima paszy i powstają na jego korzyść. Zażądano także oddania broni; ale druzowie odpowiedzieli na to: Pójdźcie ją wziąść!« Wiadomości z Hedszas równie są smutne, pielgrzymi z Mekki wszyscy zostali zrabowani, wielu nawet życie postradało. Litość bierze widząc nędzę tych, którzy do Egiptu przychodzą. — Zaraza znacznie słabnie, zdaje się jednak, że w końcu zwraca się przeciw europejczykom, którzy prawie sami teraz umierają.

Pewien naoczny swiadek podaje następnjący zajmnjący raport względem sceny ogłoszenia hatyszeryfu inwestytury: »Przez cały dzień 10 czerwca wszystko przygotowywało się do ceremonii która miała nastąpić. Pierwszy pułk gwardyi ustawił się w szyku bojowym na wielkim dziedzińcu między serajem i haremem, drugi zaś utworzył szpaler od tamy aż do zewnętrznych drzwi. O godzinie w pół do dziesią-téj niemowie, kady i wielki mufty zostali wprowadzonemi do dywanu, vice król prawie jednocześnie przybył. Jego postawa była lekka, jego twarz uprzejmą i wszystko okazywało w nim największe zadowolenie. Odgłos trąb i bębnów wkrótce zapowiedział przybycie Saida i Kemal Efendego. Wysiedli oni u stóp wielkich wschodów marmurowych z powozu i przyjętemi tam byli przez jenerałów lądowych i morskich. Pasza wystąpił na trzy kroki ku nim, Said Efendi drżąc zawiesił na szyi Mehmeda wielki Niszan z brylantami, potém wziął z rąk Kemał Efendego axamitną złotem haftowaną szkatułkę, w któréj znajdował się hatyszeryf i podał ją Mehmedowi, który podług zwyczaju dotknął ją do piersi, ust i czoła i podał swemu pierwszemu sekretarzowi Sami bejowi. Udano się następnie do przyległéj sali gdzie Sami bej wszedłszy na przygotowaue wzniesienie odczytał hatyszeryf ale tak prędko i tak cicho, że nikt nic nie mógł zrozumieć. Posłańcy sułana stali przez ciąg czytania z taką miną jakby złoczyńcy którym odczytują wyrok śmierci. Przeciwnie Mehmed Ali był wesołym i nie spuszczał oczu z dyplomatów, których położenie przykrzejszém jeszcze czynił przez ironię jaka się w jego twarzy malowała. Po ukończeniu czytania dano znak flocie która rozwinęła flagi i wypaliła salwę 21 wystrzałów, pasza i posłannicy porty wrócili do sali dywanu, podano kawę i wszystko się skończyło. Dotychczas nikt nie zna treści hatyszeryfu i zawartych w nim warunków. Pasza odmówił udzielenia kopii jego dragomanom konsulatów, i zakazał czytać go w arabskim języku w meczetach. Bardzo mało wysokich urzędników rozumie po turecku, a ponieważ Sami bej czytał go bardzo cicho, można zatém z pewnością twierdzić, że najwięcéj 10 lub 15 osób słyszało co zawiera nowy firman. To jednak pewna, że Mehmed Ali bynajmniéj się nie spieszy zastósować się do postanowień firmanu. Gwardya narodowa, która natychmiast miała być rozwiązaną, ciągle jeszcze pełni czynną służbę, armia znajduje się na téj saméj stopie, a że Mehmed Ali ma powrócić do Mekki i święte miasta na nowo dla sułtana podbić, naturalnie zatém oznaczona w hatyszeryfie liczba wojska nie mogłaby wystarczyć do tego przedsięwzięcia i dostrzeżenia spokojności w Egipcie. W świętych miastach musi przynajmniéj stać korpus czterdziesto-tysięczny. (G. W.)

— *Macao* 31 *Marca.* —

W dniu 3 b. m, kapitan Elliot odebrał odwiedziny Kwangczaufu pierwszego urzędnika

w Makao, poczém nastąpiło zawieszenie rozpoczętych w dniu 23 lutego nieprzyjacielskich kroków, których skutkiem było zabranie twierdz Bocca Tigris, które jednak w dniu 3 b. m. zostały opuszczone przez Anglików. Kapitan Elliot żąda teraz jak słyszeliśmy 12,000,000 dolarów, tudzież wysp Hong Kong i Wang Tong; ale jawném jest, że mandarynowie téj prowincyi nie są upoważnionemi do wypełnienia samowolnie podobnych żądań. Przy zupełném niegdyś niepodobieństwie oporu, mieszkańcy Kantonu opuścili to miasto w dniu 6, kapitan Elliot wydał pokojem tchnącą proklamacyę, któréj celem jest skłonić ich do powrotu.

Rozmaitości.

EUROPA I CHINY. ZACHÓD I WSCHÓD.

(Ciąg dalszy.)

Pan Humboldt, któremu nikt nie zaprzeczy prawa wyrokowania w dziedzinie nauk przyrodzonych, podziwia bystrość i przenikliwość z jakiemi rozstrząsał fenomena świata zewnętrznego; Kolumb, mówi on, jest zarówno godzien uwagi jako postrzegacz natury, jak i nieustraszony żeglarz. Zarówno umie dobrze czytać w książce najtrudniejszéj do czytania, w tajnikach serca ludzkiego, jak w biegu ciał niebieskich, i w fenomenach natury ziemskiéj. Pełen zarazem entuzyazmu i powagi, ognia i cierpliwości, spokojny w pomyślności, odważny i cichy w nieszczęściu, nosił z równą szlachetnością pęta któremi niegodny Boabdilla jego dostojne ręce krępował, jak i znaki wielkiego Admirała albo dostojeństwo Vice-Królów. Pięknie jest patrzeć na Kolumba 12 października 1492 roku, kiedy schodzi z szalupy ubrany w kosztowny ubiór, i kiedy trzymając w ręku sztandar królewski całuje ziemię Guanachani i odbiera w téj krainie przysięgę posłuszeństwa od swoich towarzyszów. Ale więcéj go jeszcze uwielbiamy, kiedy w r. 1484, przybywszy z Portugalii do Hiszpanii, idąc piechotą po ubogiemu, i trzymając za rękę młodego chłopca, zatrzymuje się przed bramą klasztoru świętéj Maryi de Rabida, ze spokojnością i pogodą człowieka wyższego od przeciwnych losów, który nigdy nie wątpi o swém wysokiem powołaniu, i który prosi klucznika o troszkę chleba i wody, on który niósł w darze świat Królowi Kastylii. Jego postawa była pełna majestatyczności. Urodzony do przywodzenia, umiał pogodzić interes dowódzcy z interesami podwładnych, od których był szanowanym i kochanym. Sławne są następujące słowa Kolumba i najlepsze dają wyobrażenie jakiéj to był skali człowiek: »Oszczędzajmy krajowców, gdyż oni stanowią bogactwo Indyi.

Był to wielki duch, piękna dusza, serce szlachetne i dobre. Dobrze powiedział pan Irwing historyk Kolumba, że jest to zmniejszać pochwałę przesadzając ją. Powiemy więc bez ogródki. Kolumb odbijał w sobie dziwactwa średniego wieku, z tém wszystkiem co ta epoka miała najczystszego i najpiękniejszego. Jego wyobraźnia była czasem nieporządna. Ale téj wyobraźni winien jest całą swoję siłę i potęgę. Wyobraźnia daje wiarę, a Kolumb potrzebował jéj do swego olbrzymiego przedsięwzięcia. Ona to rozwija wielkie myśli i wielkie czyny. Wyobraźnia będąca udziałem duszy pospolitéj, serca egoistycznego, jest fatalnym darem dla tego który ją posiada, a fatalniejszym dla tych którzy go otaczają. Złączona z pojętnością wzniosłą i czysto widzącą, z sercem ludzkiem, daje pochop najszlachetniejszym namiętnościom, a tylko ludzie namiętni zdolni są wzbić się do wzniosłości, możność udzielania około siebie entuziazmu i przekonania im jest tylko właściwą. Wyobraźnia jest przymiotem najwydatniejszym tego uprzywilejowanego pokolenia, które lud przeznaczony nazywał prorokami, a lud król nazywał *vates* to jest poetami. Ona zgaduje człowieka i naturę, ona wskazuje drogi u krańca których są świetne odkrycia, i które zna tylko do połowy, gdyż ujrzała je tylko przy migającéj błyskawicy, którą Przedwieczny dla niéj saméj w atmosferze na chwilę zawiesił. Wyobraźnia, powiedział pewien zręczny krytyk, jest to kolumna na pół ciemna, na pół jasna, która wiedzie orszak ludzki w pustynie pojęcia,« a my dodamy i w wąwozy spadziste i kręte cywilizacyi. Na próżno ci przeciw niéj powstają, co tylko są zdolni do poziomych intryg. Ze wszystkich skarbów opatrzności, jest to najkosztowniejszy, najświetniejszy, bezwątpienia ale i najtrudniejszy, do dźwigania, jest to ten który obala nieochybnie posłańców, przez Boga nim udarowanych, jeżeli nie mają się na baczności, jeżeli ich duch zasypia, i jeżeli ich szlachetne uczucia niewieścieją. Jest to skarb który na siebie ściąga najostrzejsze pociski zazdrości, która dystyluje dla niego najzjadliwsze trucizny. Jest to skarb, który często bywa znieważanym przez tłumy. Żaden inny dla dobra rodzaju ludzkiego, przez pośrednictwo ludzi wybranych, nie uczynił tyle szczęścia i sławy, a dla siebie tyle cierpień i męczarni, gdyż ten płomień który

pali ich czoła, i którego blask gmin znieść nie może, nie zazdroście go im, ten płomień jest skazówką ognia wewnętrznego, który ich trawi. Gdyby Kolumb pojechał celem odkrycia nowego lądu, o bycie którego najmniejszéj nawet przypuszczalnéj nie mianoby wiadomości, byłby tylko szczęśliwym awanturnikiem. Kolumb z wytrwałością godną uwielbienia, z ufnością która porusza, z dzielnością która w starożytności byłaby mu między pół-Bogami przeznaczyła miejsce, żywił i rozwijał myśl, która mu się wydawała sprawiedliwie, mogącą wywrzeć wpływ najdobroczynniejszy i najrozciąglejszy na przeznaczenie i koleje rodzaju ludzkkiego, myśl związku, spobracenia się, zlania się, pod jednem prawem i wiarą, dwóch wielkich familij ludzkich, które wtenczas, tak jak i teraz, żyły odwrócone od siebie, na dwóch krańcach starego lądu, przedzielone niezmierzoną przestrzenią, pustyniami, ludami barbarzyńskiemi, i z których jedną zajmuje się dziś nadto nowy świat, który jéj Kolumb podarował. Ta myśl była tak wielka, tak trudna do urzeczywistnienia, że w pół czwarta wieku po nim, jeszcze zostaje do wykonania, i że nawet nie wyszłą ze sfery polityki czysto-postrzegającéj. Przypuszczając, że kiedyś się całkowicie bez żadnych zastrzeżeń uzupełni, aż do tego czasu wystarczy do chwały więcéj jak jednéj plejady wielkich ludzi. Ona jest teraz, i będzie długo po nas, kiedy my wszyscy teraz żyjący, zapomnieni będziemy, najkolosalniejszą myślą, łechcącą marzenia człowieka stanu, i ambicyi zdobywcy, religianta, jak i rozum filozofów, duszę poety jak i wyrachowania spekulantów, nadzieje najśmielszych nowatorów, jak i samotność rozsądną i konserwacyjną przyjaciół porządku powszechnego.

Te wypadki są najważniejsze, które obchodzą całe massy ludzi. Z tego punktu widzenia, skojarzenie cywilizacyi zachodniéj z dalekim wschodem, byłoby największym wypadkiem jaki się kiedy wydarzył na świecie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Doniesienie Urzędowe.

Nro 3750.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy w massie Franciszka Kontrobczyka znajduje się kwota 269 zren. Józefowi Bonde pod dniem 9 stycznia 1807 r. wypożyczona i na realnościach N. 85 i 288 w Żydowskiem mieście przy Krakowie stojących zabezpieczona, Trybunał przeto po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego wzywa Jacentego Kontrobczyka i innych sukcessorów prawo do powyższego spadku mieć mogących, aby w terminie miesięcy 3 poczynając od daty ogłoszenia pierwszego zgłosili się do Trybunału z stósownemi dowodami, w przeciwnym bowiem razie z massą tą jako opuszczoną postąpionem będzie.

Kraków dnia 21 czerwca 1841 r.

Zast. Prezesa Sędzia App,
M. SOCZYŃSKI.
(2r.) Za Sekr. Tryb. *Lorentski.*

Doniesienie prywatne.

Zawiadamia się szanowną publiczność; iż ogród Towarzystwa Strzeleckiego na Wesoły jest z wolnéj ręki do wypuszczenia w trzech letnią dzierżawę od ś. Michała r. b. Osoby życzące sobie téj dzierżawy, udać się zechcą do W. Wąsowicza lub do W. Soświńskiego po dalsze objaśnienie. (3r.)

Kleszczyński adwokat zawiadamia niniejszém strony interesowane, iż z dniem 3 lipca b. r. mieszkanie i bióro swe przeniósł z ulicy Floryańskiéj z pod Nru 577 w ulicę Grodzką pod Ner 230. (3r.)

Człowiek znający się dobrze na robieniu wszelkich gatunków piwa zagranicznego i porteru życzyłby sobie wnijść w obowiązek tutaj w miejscu, lub w Królestwo Polskie; ktoby sobie takowego życzył, raczy zgłosić się do browarów królewskich przy moście Zwierzynieckim pod Nrem 265 dla zawarcia z nim układu. (1r.)